

C'est la vie – Ruskie fajki

Poranna kawa mi smakuje tym,
Że już Cię nie Kocham
I to jest naprawdę straszne
I nie wiem jak to się stało,
Ale już dawno Twoje łzy
Przestały być dla mnie ważne
Sama mówiłam przecież,
że zakochana tak jestem
Skłamałam, to bardzo nie ładnie, ale
Przepraszam, nie czuję nic,
Więc musisz wstać i wyjść
Zamknij za sobą drzwi, Kochanie C'EST LA VIE
Co mam powiedzieć Ci, on dzwoni kiedy śpisz
Nie zastąpi go nikt, Kochanie C'EST LA VIE
Szampan, lampka, potem narka, narka
Znowu wpadła kaska, a ja uciekam gdzieś
Piszesz, mała, jak tam, on podpala blanta
Jest tak pięknie w nocy, a szkaradnie za dnia
Weź nie płacz, bo nie ma nieba
Nie płacz, bo nic to nie da
Nie umiem Ci powiedzieć
Więc sobie zaśpiewam, że
Nas dawno nie ma, nie ma
Lekka nam będzie ziemia
I tak więc nie widzę sensu
By dłużej męczyć się
Zastanawiałam się czy mi wystarczysz
I może to o czymś świadczy
Przepraszam, nie czuję nic,
więc musisz wstać i wyjść
Zamknij za sobą drzwi, Kochanie C'EST LA VIE
Co mam powiedzieć Ci, on dzwoni kiedy śpisz
Nie zastąpi go nikt, Kochanie C'EST LA VIE
Przepraszam, nie czuję nic,
więc musisz wstać i wyjść
Zamknij za sobą drzwi, Kochanie C'EST LA VIE

Co mam powiedzieć Ci, on dzwoni kiedy śpisz
Nie zastąpi go nikt, Kochanie C'EST LA VIE



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych